

# Wybrzeże zaprasza w wakacje



♦ Katarzyna Figura w „Wesołych kumoszkiach z Windsoru”, które są pokazywane w Gdańskim Teatrze Szekspirowskim



♦ „Portret damy” w inscenizacji Eweliny Marciniak

**TEATR** | „Wiśniowy sad” Anny Augustynowicz uświetni jubileusz 70-lecia Teatru Wybrzeże.

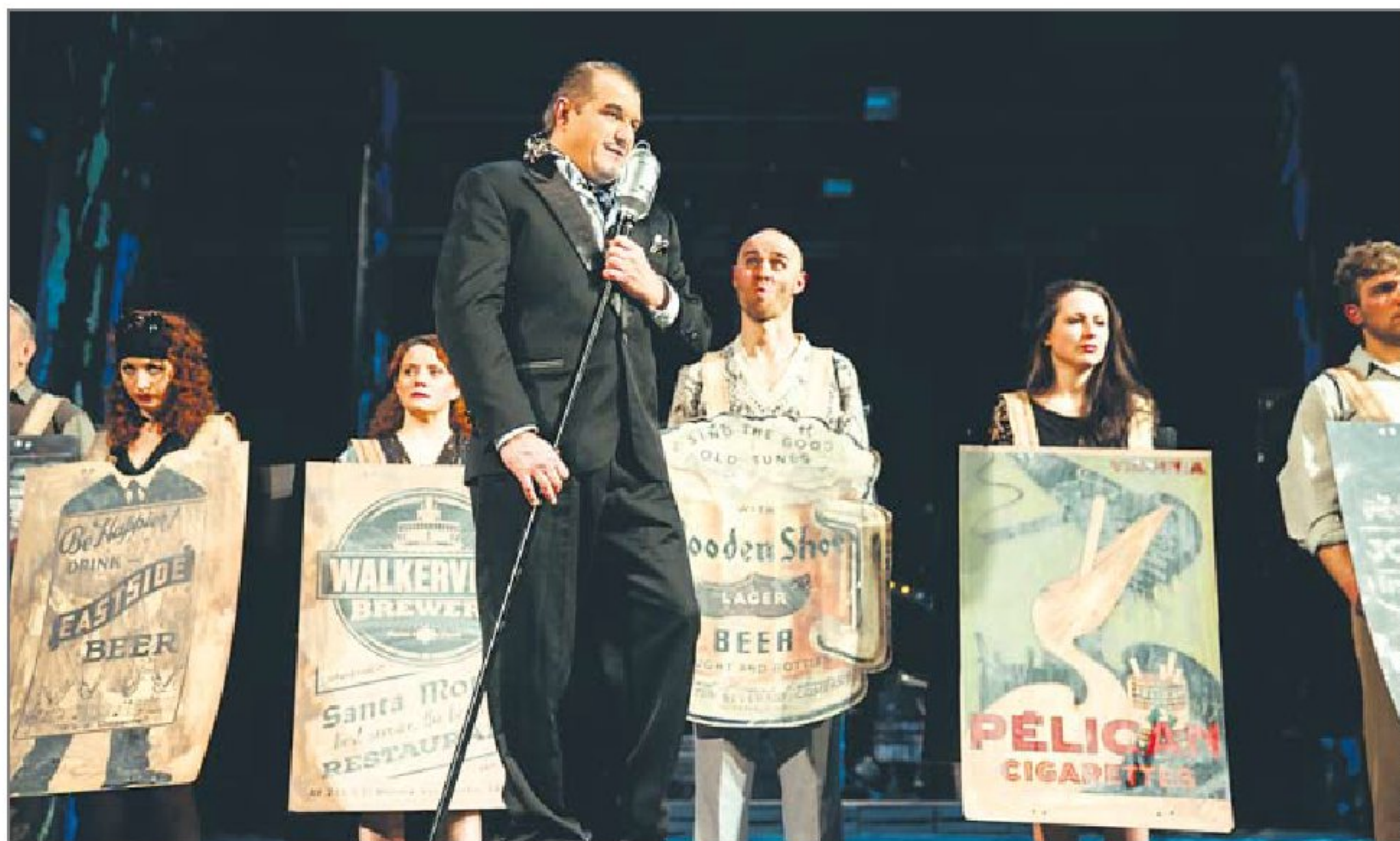
**JACEK CIEŚLAK**

Bogaty w spektakle wakacyjny sezon otworzy sztuka „Paranoje” w inscenizacji dyrektora Adama Orzechowskiego.

- Staram się myśleć odpowiedzialnie, dlatego o upływającym sezonie mogę powiedzieć, że tak jak każdy mógłby być jeszcze bardziej obfity w wydarzenia, choć przecież ich nie brakowało – mówi „Rzeczpospolitej” Adam Orzechowski, dyrektor Teatru Wybrzeże. - Przypomnijmy, że udało nam się zaistnieć spektaklem „Kto się boi Virginii Woolf?” w reżyserii Grzegorza Wiśniewskiego i to nie tylko w Trójmieście, ale również na sumującym najważniejsze wydarzenia roku festiwalu Boska Komedia w Krakowie. Z naszych osiągnięć warto też wspomnieć „Fahrenheit 451” Marcina Libera, a także „Czyż nie dobija się koni?” na motywach powieści Horace'a McCoy'a w reżyserii Wojciecha Kościelniaka. W związku z tym, że Wybrzeże pracuje pełną parą również latem, w wakacje, z myślą nie tylko o turystach, lecz o mieszkańcach, mamy część premier zaplanowanych w lipcu i sierpniu. W tym samym czasie będziemy prowadzić próby spektakli, jakie pokażemy już w następnym sezonie 2016/2017.

## Konflikt pokoleń

Premiera „Wiśniowego sadu” w reżyserii Anny Augustynowicz



♦ „Czyż nie dobija się koni?” w reżyserii Wojciecha Kościelniaka

stynowicz uświetni jubileusz 70-lecia Teatru Wybrzeże.

- Nasz teatr dał pierwszą premierę w listopadzie 1946 roku, działał wtedy na terenie Gdańska, Sopotu i Gdyni, a nasza obecna siedziba przy Targu Węglowym oddana została do użytku w 1967 roku – przypomina Adam Orzechowski, który dyrekcję objął w 2006 roku. - Anna Augustynowicz po raz pierwszy sięgnie po Czechowa i to będzie z pewnością ważny dla niej krok. Będziemy mieli znakomitą obsadę z Dorotą Kolak w roli Raniewskiej. Augustynowicz zrobiła u nas z powodzeniem „Pieszko” Mrożka, „Męża i żonę” Fredry, ciągle też mamy w repertuarze jej spektakl „Na początku był dom” Lessing. Obecnie w repertuarze mamy „Platonowa”, kilka sezonów temu graliśmy „Wujaszka Wanię” i „Mewę”, pora więc wrócić do „Wiśniowego Sadu”, który był w repertuarze ponad 20 lat temu. Nie traktujemy „Wiśniowego sadu” jako zwykłej propozycji repertuarowej. Mierzymy się z dziełem mistrza światowego teatru, które traktuje o wciąż aktualnym problemie. Reży-

serka chce dosyć wiernie odczytać Czechowa.

## Portret Polaków

Ewelina Marciniak, etatowa reżyserka trójmiejskiej sceny, przygotowuje inscenizację „Mapy i terytorium” Houellebecqa. - Staram się o prawa do adaptacji powieści już kultowego francuskiego autora. Nie jest to łatwe, również dlatego, że stał się wzorem i punktem odniesienia do mówienia i pisanego na temat współczesnego świata, w niezwykle trafny sposób diagnozując brak nadziei Europejczyków oraz ich wewnętrzne wypalenie – mówi dyrektor Adam Orzechowski. - Houellebecq w ukazywaniu duchowego kryzysu naszego kontynentu jest bezkompromisowy. Dotyczy to przede wszystkim elity intelektualnej, od jakiej ma dostęp, z którą obcuje i którą tworzy. Pokazuje pełną gamę zachowań, często skrajnych, kontrowersyjnych, poczynając wręcz od gestów pornograficznych, a kończąc na wyznaczonym cynizmie. Mówienie o „Mapie i terytorium”, to opowiadanie o

współczesnej wersji molierowskiego mizantropa. O człowieku utalentowanym w wielu dziedzinach, znanym z głośnych artystycznych przedsięwzięć i zdobywających gigantyczne pieniądze dzięki wielkim machinacjom finansowym. Bo to one gwarantują mu majątek, potrzebny tylko po to, żeby odgrodzić się od ludzi. Na marginesie można dodać, że jest to typowa dzisiejsza postać, o której myśli i marzy wielu, tylko niewielu na nią stać, choć mieliby ochotę – jak nie cały czas, to choćby przez weekend.

Dyrektor Wybrzeża zauważa, że artyści i twórcy też nie są wolni od takich marzeń o izolacji. Ale wysyłając się na różnego rodzaju wyspy samotności, wybierając wewnętrzną emigrację – nabawiają się depresji, przez którą trudno jest nawiązać ponowny kontakt z rzeczywistością.

- Myślę, że nie dotyczy to wyłącznie ludzi teatru, to jest choroba naszych czasów, której towarzyszy tęsknota do młodości, tego co jeszcze nieznane – mówi Adam Orzechowski. - Po czym, w przypadku artystów, okazuje się, że

po kilku sezonach znowu wszystko mamy opanowane i przychodzi kolejny głód nowości: nowa potrzeba świeżej krwi, jaką trzeba zaspokoić.

Reżyserka Ewelina Marciniak, której ostatnie dwa spektakle – szczególnie „Śmierć i dziewczyna” w Teatrze Polskim we Wrocławiu oraz „Księgi Jakubowe” w stołecznym Teatrze Powszechnym – zyskały odzew i sławę również dzięki nagości aktorów, w tym aktorów porno, deklaruje, że najnowszy spektakl w Gdańsku będzie inny.

- Ponieważ w Wybrzeżu Ewelina Marciniak otwierała swoje nowe etapy twórczości, mam prawo mieć nadzieję, że będzie tak również tym razem – zaznacza Adam Orzechowski. - Mówię to, opierając się na doświadczeniach i odbiorze związanym z „Amatorkami” i „Portretem damy”.

Na początku sierpnia będzie miało premierę przedstawienie oparte na dwóch sztukach dwóch autorów – „Cudzoziemczyźnie” Aleksandra Fredry i „Małżeństwo z kalendarza” Franciszka Bohomolca. Ta druga nie była wystawiana na scenie od czasu prapremiery w Teatrze Narodowym w 1766 roku.

- Zaprezentował ją tylko Teatr Polskiego Radia z udziałem Jana Englerta i Janusza Gajosa w reżyserii Czesława Wołłejki w 1977 roku – przypomina Adam Orzechowski. - Teksty Fredry i Bohomolca znakomicie ze sobą dialogują. Zderzają dwa portrety Polaków, z instytucji małżeństwa czyniąc punkt wyjścia do rozmowy na nasz temat. Najważniejszy jest stosunek do naszej kultury, do innych, do obcych. Nie mamy jeszcze wspólnego tytułu dla tego teatralnego wieczoru, który wyreżyseruje Jarosław Tumiński. Wspomniałem już, że sztuka księdza Bohomolca nie była grana od prapremiery, ale przecież tekst Fredry też nie był często wystawiany. Do

głośnych prezentacji w ostatnich dekadach należał bodaj tylko spektakl w warszawskim Teatrze Rozmaitości, pamiętany również dzięki piosence Wojciecha Młynarskiego. Była też pokazywana „Cudzoziemczyzna” w naszym Wybrzeżu w latach 50, ale nie jest to, podkreślmy, komedia w kanonie Fredry często wystawiana. Tymczasem aktualność tekstu jest niebywała. Oczywiście, gdybym miał oceniać klasę utworów – wskazałbym na ten autorstwa Bohomolca, który generalnie jest niedoceniany, może z wyjątkiem „Pijków”. A niesłusznie, bo niby mamy do czynienia z komediami, utworami teoretycznie lżejszymi gatunkowo, a wiele mówią w tonie serio o Polakach i są zaprawione nutą goryczy.

## Psychoanaliza

Obecnie trwają prace nad prapremierą sztuki Charlesa Ludlama pod tytułem „Paranoje”, która będzie miała premierę 2 lipca na Scenie Letniej w amfiteatrze w Pruszczu Gdańskim w reżyserii Adama Orzechowskiego.

- Ludlam jest autorem znanym i cenionym przez naszą publiczność, która ma okazję oglądać jego „Tajemniczą Irmę Vep” – mówi dyrektor Wybrzeża. - Ludlam pisze mocno campowe teksty, ironiczne, prowokujące oraz stanowiące duże wyzwanie dla aktorów i publiczności. Bierzymy na tapetę środowisko psychoterapeutów. Tekst jest błyskotliwy i wielowymiarowy z ciekawymi rolami aktorskimi. Słowem jest co robić i na pewno padnie ze sceny co najmniej kilka mądrych zdań o szaleństwie, które współtworzy logikę naszego świata. A po wakacjach - spektakl ze Sceny Letniej zostanie przeniesiony na deski naszego teatru.

Tymczasem w lipcu i sierpniu, Teatr Wybrzeże zaprasza jak zwykle na swoje spektakle na wszystkich naszych scenach oraz na „Wesołe Kumoszki z Windsoru” pokazywane w Gdańskim Teatrze Szekspirowskim.

Nową propozycją dla dzieci będą „Przygody Koziołka Matołka” w reżyserii Michała Derlatki. Są związane z comiesięcznym cyklem „Lekcje niegrzeczności” – przeznaczonymi dla młodego widza próbami czytania, które cieszą się dużym powodzeniem.

Premiera odbędzie się 12 czerwca. W tym sezonie letnim Teatr Wybrzeże zagra łącznie sto przedstawień. To wynik bez precedensu w skali kraju. ☺